

Dług miłości



Dzisiaj św. Paweł Apostoł mówi nam o ważnym zobowiązaniu życiowym: *Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością.* Chyba nikt nie lubi mieć długów. Zwykle robimy wszystko żeby dług jak najszybciej spłacić, by długu się pozbyć. Długu miłości nigdy się nie pozbędziemy, nigdy nie zdołamy go spłacić do końca, może po prostu dlatego, że *miłość nigdy nie ustaje*, a gdy zaczyna ustawać, przestaje nią być. Każdy z nas ma wielki dług miłości wobec Pana Boga, wobec ukrzyżowanego za nas Pana Jezusa. Tylko Duch Święty, który jest samą miłością Pana Jezusa w nas, może nam pomóc powoli i na różny sposób spłacać ten dług miłości, jaki wciąż zaciągamy wobec Boga naszego Ojca. Spłacamy ten dług najlepiej gdy staramy się trwać w więzi z Panem Bogiem, przez modlitwę, życie sakramentalne i pełnienie dobrych uczynków, szczególnie czynów miłosierdzia, wielkich i małych, kiedy zdobywamy się na przebaczenie. Jesteśmy też wielkimi dłużnikami miłości wobec

naszych bliźnich. Rodziców, przez których otrzymaliśmy życie, którzy nas wychowywali, prowadzili do Boga, służyli mądrą radą. Najbliższych, od których otrzymaliśmy tak wiele czułej miłości, nauczycieli, mądrych wychowawców. Szczególny dług miłości mamy wobec osób słabych, chorych, życiowo bezradnych, a jeszcze bardziej tych osób, które skrzywdziliśmy. Jest to dług najtrudniejszy, trudny do spłacenia. Jednak nie możemy tracić nadziei, że również ten dług miłości można w jakiś sposób wyrównać, nie bez odwołania się do Serca Pana Jezusa, które jest źródłem miłosierdzia i przebaczenia. **[prob.]**